

GODZINA ŚWIĘTA - uwierzyć Miłości

Śpiew: - np.

1. Serca nasze pełne Boga,
Usta pełne Jego chwały,
Bóg sam siebie dał na pokarm w Eucharystii cały.

Ref. Bóg jest naszej drogi celem,
Bóg jest naszym Zmartwychwstaniem,
Naszym Przyjacielem drogim,
Naszym zaufaniem.

2. Połamany Chleb Pokoju,
Twym mieszkaniem, Panie, jestem,
Ty przygarniasz mnie do siebie swoim Boskim gestem.

3. Tajemnicą mnie przenikasz
I okrywasz Swoim cieniem,
Z głębi nocy błysk nadziei tli się Twym imieniem.

OSOBA I: - Zebraliśmy się przy Twoim Eucharystycznym Sercu nasz Boże, Panie i Przyjacielu, Królu Miłości. Pragniemy coraz bardziej świadomie stawać się Twoimi przyjaciółmi, dlatego chcemy prosić byś rozpałił nasze serca Twoją miłością i w ten sposób upodobnił nas do siebie samego. Chcemy w jedności z Twoim Sercem przejść przez życie i kiedyś razem z Tobą stanąć u Niebios Bram. Otwieramy przed Tobą Jezu nasze serca, nakłaniamy ucho duszy, aby posłuchać Twojej nauki...., wyteżamy duchowy wzrok, aby widzieć Twoje postawy, reakcje, zachowania, styl życia. Należymy bowiem do wielkiej wspólnoty czcicieli Twojego Serca i naszym pragnieniem jest, abyś uczynił serca nasze podobnymi do Twojego Serca; - cichego, pokornego, pełnego miłości, pokoju, przebaczenia, gotowości na ofiarę...

Serce Jezusa, zapatrzeni w Ciebie, zasłuchani, zachwyceni Tobą i rozmiłowani w Tobie, przychodzimy, aby Cię uwielbiać. Serca nasze pełne Ciebie, usta pełne Twojej chwały, Ty jesteś celem naszej drogi, naszej tęsknoty, pragnień gorących. Ku Tobie wyrывa się okrzyk wdzięczności, a serca wołają: uwielbiamy Cię! Tak, uwielbiamy Cię Serce Jezusa.

Będziemy powtarzać: - **uwielbiamy Cię**

- **Serce Jezusa**, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone,

- Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał,
- Serce Jezusa, będące jedno z Sercem Ojca,
- Serce Jezusa, przez dobrowolne przyjęcie cierpienia i wzgardy zbawiające narody,
- Serce Jezusa, oddane sercom naszym,
- Serce Jezusa, bijące na sposób duchowy w piersi Zmartwychwstałego Pana,
- Serce Jezusa, pełne cichości i pokory,
- Serce Jezusa, zasłuchane w pragnienia Ojca,
- Serce Jezusa, nasza Drogo, Ty wzywasz nas, byśmy przez Ciebie szli do Ojca,
- Serce Jezusa, nasza Prawdo, w Tobie odkrywamy odpowiedź na wszystkie pytania naszych ludzkich serc.
- Serce Jezusa, nasze Życie, tylko w Tobie znajdujemy pełnię życia i nieprzemijające szczęście,

(chwila ciszy na osobistą refleksję)

OSOBA II: - Panie, daj mi tę łaskę, bym jeszcze lepiej poznał i zrozumiał Twoją miłość, abym mógł na nią odpowiedzieć moją miłością i abym innym dał poznać Twoje Serce, żywe, bijące w Twoim żywym, zmartwychwstałym ciele.

Pragnę zaprosić na tę Godzinę Świętą Twojego umiłowanego ucznia św. Jana apostoła, który w czasie Ostatniej Wieczerzy był najbliżej Twego Serca, tak, że mógł wyczuć jego bicie. Jan był Ci wierny do końca, stał pod krzyżem na Kalwarii i widział otwarcie Twego boku przez rzymskiego żołnierza. To on zaświadczył o Twojej miłości i dał na nią odpowiedź w słowach: „Myśmy poznali i **uwierzyli** miłości” .

W ten ostatni, wielkoczwartkowy wieczór, gdy wszyscy zasiedli do Wieczerzy Paschalnej ten uczeń słuchający z uwagą każdego Twojego słowa zapamiętał Twoją rozmowę z Tomaszem i Filipem, która świadczy o tym, że zaledwie na parę godzin przed Twoim odejściem z tego świata, uczniowie jeszcze nie wierzą w to, co chciałeś im objawić. Nie rozumieją, nie są przekonani o Twojej tożsamości z Ojcem. Świadczy o tym dialog, który Jan zanotował potem w swojej Ewangelii.

Najpierw mówiłeś o zdradzie, której ma dokonać jeden z Twoich uczniów. Wywołało to lęk, konsternację i niepewność wtargnęła do serc. Kontynuując rozmowę, zapowiadając swoje odejście z tego świata, powiedziałeś, że idziesz do Ojca przygotować nam miejsce, a potem wrócisz, aby nas zabrać do siebie. W nadziei, że uczniowie rozumieją o czym mówisz rzekłeś:

JEZUS: - **znacie drogę, dokąd Ja idę».**

LEKTOR I: - Wtedy odezwał się Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?» Odpowiedział mu:

JEZUS: - **«Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście».**

LEKTOR I: - Rzekł do Ciebie Filip: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy». Z nutą zawodu odpowiedział Filipowi:

JEZUS: - **«Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: "Pokaż nam Ojca?" Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie - wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła!**

LEKTOR I: Okazało się, że zamiast entuzjazmu, Twoje słowa wywołały lęk i niepewność. Wezwanie do ufności i do zachowania pokoju serca nie zadziało. Dlaczego?

LEKTOR II: - Problemem Jezusowych uczniów było to, że patrzyli na Niego jako na człowieka tylko. Przyzwyczaili się do Jego ludzkiej obecności. Patrzyli na Niego jedynie jako na mężczyznę takiego, jak oni, z krwi i kości. Już samo stwierdzenie, iż jest Synem Niewidzialnego, było dla nich zbyt trudne do przyjęcia, a cóż dopiero mowa o tym, że razem z Ojcem stanowią nierozdzielny jedność. Wprawdzie Piotr wyznał kiedyś wiarę - gdy pytał za kogo ludzie i oni sami Go uważają. Odpowiedział w swojej gorliwości: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”, ale na ile było w tym wyznaniu przekonania i pewności, skoro fakty związane z jego zachowaniem podczas męki zdały się temu przeczyć!?

Wszystko stanie się dla nich jasne dopiero wtedy, gdy Duch Święty zstąpi na nich. On wszystkiego ich nauczy i doprowadzi do całej prawdy.

Na razie walczą. Choć tak naprawdę, to Jezus walczył w nich o wiarę, nadzieję i miłość.

(chwila ciszy na osobistą refleksję)

OSOBA III - Jezus uświadamia uczniów, iż On i Ojciec są jedno, kto widział Syna, widział Ojca. Ojciec jest w Jezusie, a Jezus w Ojcu. To było trudne dla tych dość prostych ludzi i trzyletni nowicjat w szkole Pana widać nie wystarczało.

Co będzie, gdy zaledwie za kilka godzin zobaczą Jezusa leżącego w agonii, w pyle i popiele na skale Ogrodu Getsemani?

Jest już zatem ostatnia chwila, by wreszcie zrozumieli i w tym Człowieku zobaczyli Ojca.

Dlatego Pan zachęcał: - *Jeśli trudno wam uwierzyć w słowa, które wypowiadam do was, to wiercie dziełom, które czynię.*

Wkrótce będą świadkami największego dzieła Bożej Miłości – męki i śmierci, które swój początek będzie miało w Ogrójcu, a zakończy się w niedzielny poranek.

Pan prosi: Wstańcie, chodźmy!

On jest naszą Drogą, zatem chodźmy za Nim. Gdzie Pan, tam i my.

Pytajmy każdego dnia *dokąd dzisiaj idziesz Panie?*... i podążajmy Jego śladami. W ten sposób nigdy nie będziemy sami, nigdy nie zbłądzimy, a Jego ścieżki z pewnością zaprowadzą nas do sióstr i braci, aby w końcu po spełnieniu dzieł wyznaczonych nam przez Pana znaleźć zakończenie na rajskich pastwiskach, w ramionach Ojca.

Zatem: Wstańcie, chodźmy!

Dzisiaj Pan zaprasza nas na czuwanie przy Jego zbolełym Sercu, przerażonym perspektywą bliskiej śmierci.

Wprawdzie Pan Jezus od początku wiedział co Go czeka. Wyrażając zgodę na prośbę Ojca powiedział przecież: „**Oto idę, abym spełniał wolę Twoją**” i znał skutki tej decyzji, to jednak ludzka strona Jego natury wzdrygała się przed tak wielkim fizycznym cierpieniem. Jeszcze dotkliwiej przeżywał świadomość chwilowego odłączenia od Ojca w momencie, gdy przyjmował na siebie całe nasze zło, ludzką niewierność, grzechy. Tak, to było odłączenie od Ojca, gdyż każde zło oddala od Ojca, a cóż dopiero całe zło wszystkich nas razem, skumulowane na barkach jednej Osoby – Jezusa Chrystusa.

„Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia,
i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą:
przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach,
wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” Kol 1, 19 – 20;

Człowieku, popatrz zatem jak wygląda Pan opuszczony przez Boga...

LEKTOR I: „Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści,
oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony
tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On
dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga
i zdeptanego.

Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej
drodze; a Bóg zwałił na Niego winy nas wszystkich.

Spodobało się Bogu zmiążyć Go cierpieniem.
Jeśli wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży,
a wola Jahwe spełni się przez Niego.
Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci.
Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie.
Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiadzie możnych jako zdobycz, za
to, że Siebie na śmierć ofiarował”
(Iz 53, -fragmenty).

(dłuższa chwila ciszy...)

OSOBA IV: - Panie Jezu, wierny Sługa Ojca, wpatruję się w Twoją
umęczoną, zlaną krwawym potem twarz, wsłuchuję się w słowa zgody na wolę
Ojca: „**Nie moja wola, ale Twoja niech się stanie...**” i całym sercem dziękuję
Ci, że zbawiłeś narody przez dobrowolne przyjęcie cierpienia i wzgardy.
Dziękuję za to dobrowolne cierpienie, które wysłużyło duchowe zdrowie i
uświęcenie dla wszystkich ludzi. W nagrodę za posłuszeństwo Bóg przyrzeka Ci
dać liczne potomstwo duchowe na własność. W tej grupie jestem także ja –
szczęśliwy grzesznik, obmyty Twą Najświętszą Krwią, usprawiedliwiony Twoją
Ofiarą. W tej ciszy wieczornego Ogrodu, przerywanej jedynie łkaniem i
westchnieniami zanoszonymi przed Oblicze Ojca, słyszę uderzenia Twojego
Serca startego dla naszych nieprawości.

Tak bije tylko Serce, które kocha miłością bez granic, miłością nie stawiającą warunków, miłością ofiarną, aż do całkowitego zapomnienia o sobie. Tak bije miłość Ojca w Sercu Syna, gdyż Ty Jezu i Ojciec „jedno jesteście”. Tak bije miłość, która nie waha się poświęcić tego, co ma najdroższe, aby ratować chore na grzech dzieci Boże.

Za tę miłość dziękuję. W zasobie słów brak jest takich, które w pełni wyraziłyby bezmiar miłości Bożego Serca oraz tych, które byłyby odpowiednie do wyrażenia mojej, ludzkiej wdzięczności – wdzięczności człowieka, za którego BÓG wydaje się na ofiarę. Przyjmij zatem moje milczenie i naucz mnie życiem dziękować.

(dłuższa chwila ciszy.....)

Śpiew: - Nie umiem dziękować Ci Panie
Bo małe są moje słowa
Zechciej przyjąć moje milczenie
I naucz mnie życiem dziękować

Naucz kochać w zachwycie gdy dajesz
Naucz kochać goręcej gdy bierzesz
Naucz wierzyć miłości Twej Panie
Choćby wszyscy przestali Ci wierzyć

Nie umiem dziękować Ci Panie
Bo małe są moje słowa
Zechciej przyjąć moje milczenie
I naucz mnie życiem dziękować

Naucz kochać w zachwycie gdy dajesz
Naucz kochać goręcej gdy bierzesz
Naucz wierzyć miłości Twej Panie
Choćby wszyscy przestali Ci wierzyć

OSOBA V: - Panie Jezu, Ty jesteś Drogą i Prawdą i Życiem. Każdego z Twoich wyznawców wzywasz aby w swoim życiu szli tą drogą, najpiękniejszą z dróg, aby szli do Ojca przez Ciebie. Nie ma innej drogi do Domu, w którym już zostały przygotowane mieszkania dla każdego z nas. Ty nie tylko prowadzisz do Ojca, ale sam jesteś Drogą. Żyć Twoją Ewangelią, przyjmować Twoją Eucharystię, zachowywać Twoje przykazania, wierzyć i być wiernym, służyć jak Ty – to jest droga prawdy dająca życie.

+ + +

Jestem spragniony prawdy o Bogu, o człowieku, o życiu i o świecie. Szukam, a umysł czasem mi się gubi i to co niewiele z prawdą ma wspólnego, za wyznacznik życia uznaję. Teraz, gdy patrzę na Ciebie rozciągniętego na ogrojcowej skale i wzywającego Ojca, odkrywam i z wiarą wyznaję, że Ty jesteś Słowem prawdy, wypowiedzianym przez samego Boga. Jesteś moją

Prawdą co oświeca mnie i w Tobie znajduję odpowiedź na wszystkie pytania mojego ludzkiego serca. To Ty Jezu Chryste i tylko Ty w pełni odsłaniasz przed ludźmi tajemnicę człowieka i świata.

Pragnę żyć pełnią życia. Szukam tej pełni czasem rozpaczliwie i desperacko zanurzam się w sytuacji bardzo odległe od „pełni”. Dziś, gdy z wiarą i miłością kontempluję wydarzenia Ostatniej Wieczerzy, gdy wsłuchuję się w Twoje pożegnalne przemówienie, gdy uczestniczę w ogromnych przeżyciach i Twoich ostatnich godzinach na tym świecie, wiem już, że prawdziwą pełnię życia można znaleźć tylko w Tobie, który dla nas umarłeś i zmartwychwstałeś. Tyś jest moim życiem boś Ty żywy Bóg. Tylko Ty możesz zaspokoić moje serce spragnione pełni i nieskończoności.

LEKTOR II: - „Nauka to zasługująca na wiarę:
Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli,
współ z Nim i żyć będziemy
Jeśli trwamy w cierpliwości,
współ z Nim też królować będziemy.
Jeśli się będziemy Go zapierali,
to i On nas się zaprze.
Jeśli my odmawiamy wierności,
On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego” 2 Tm 2, 11 – 13;

(chwila ciszy na osobistą refleksję)

OSOBA VI: - Boski Mistrzu!

Spraw łaską swoją, aby serca nasze były gotowe na uwielbianie Ciebie, a także by pozostały szeroko otwarte na przyjęcie Twoich darów.

Będziemy powtarzać: - **przyjdź i zamieszkać w nas**

- upragniony przez ludzkość Synu Ojca Przedwiecznego,
- zapowiadany przez proroków
- wyczekiwany przez swą Matkę
- który przyszedłeś, gdy nadeszła pełnia czasu
- Ty, który przyszedłeś do swoich
- Ty, który stałeś się Sługą wszystkich
- którego Serce zostało przebite z miłości do Ojca i ludzi
- Chlebie Żywy
- Manno z nieba

- który do końca nas umiłował
- Ty zmartwychwstałeś, abyśmy i my zmartwychwstać mogli,
- Ty, który jesteś źródłem życia i naszej świętości
- który nieustannie dajesz nam dar Ducha Świętego aby nas prowadził

(chwila ciszy na osobistą refleksję)

OSOBA VII: - Zapytam serca: (po każdym pytaniu chwila ciszy)

- jaka jest moja wiara, co jest jej treścią?
- czy już odkryłem Chrystusa, który jest Drogą do Ojca, jedyną Prawdą i pełnią Życia?
- Bóg walczy o mnie. Czy ja walczę o Boga w swoim życiu?

+ + +

Moja odpowiedź dana Panu:

Każdego dnia będę wsłuchiwać się w słowo Boże..., w każdym wydarzeniu będę upatrywać obecności Pana Jezusa i zaproszenia do chodzenia Jego drogami – by rzeczywiście On stał się moją Drogą do Ojca.

Niech słowa wyjęte z wiersza Lucjana Rydla staną się naszą modlitwą

„Chwytam się Ciebie rękoma drżącymi,
 Nie daj mi zginąć w ciemnościach bezbrzeżnych!
 Prochem jest ziemia, a jam prochem ziemi,
 Lecz mnie nie strącaj z bieli szat Swych śnieżnych —
 Stwórz we wnętrzościach moich serce czyste,
 Nie daj mi zginąć w ciemnościach bezbrzeżnych,
 Chryste, o Chryste!” Lucjan Rydel

Śpiew: np.-

**Wierzę w Ciebie Panie coś mnie obmył z
 win**

Wierzę że człowiekiem stał się Boży Syn
 Miłość Ci kazała krzyż na plecy brać
 W tabernakulum zostałeś aby z nami trwać
 Jesteś przewodnikiem nam do wieczności

bram

Tam przygarniesz nas do siebie

Tyś jest moim życiem boś Ty żywy Bóg
 Tyś jest moją drogą najpiękniejszą z dróg
 To jest moją prawdą co oświeca mnie
 Boś odwiecznym Synem Ojca który
 wszystko wie

Nic mnie nie zatrwoży już wśród
najcięższych burz
Bo Ty Panie jesteś ze mną

Tyś jest moją siłą w Tobie moja moc
Tyś jest mym pokojem w najburzliwszą noc
Tyś jest mym ratunkiem gdy zagraża los
Moją słabą ludzką rękę ujmij w swoją dłoń
Z Tobą przejdę poprzez świat w ciągu życia

lat
I nic złego mnie nie spotka

Tobie Boże Ojcze wiarę swoją dam
W Tobie Synu Boży ufność swoją mam
Duchu Święty Boże w serce moje wstąp
I miłości Bożej ziarno rzuć w me serce w
głąb
W duszy mojej rozpal żar siedmioraki dar
Daj mi stać się Bożą rolą

s,Helena Łukasik

Korczyna, dn. 30 października 2022 roku